

browskiego w celu połączenia i zlania obu komitetów, o scenach i sporach w redakcji Gazety Nar. z powodu walk tych stronnictw itp. rzeczy, które, jakkolwiek dziś bezkarnie mogą być głoszone, zawsze załagują na to, by w obec c. k. urzędników przez nas samych nie były wyprowadzane, zwłaszcza, że niezgodnie ku temu nie ma potrzeby. Przewodniczący sądu radca Uhle prowadzi rozprawę niewątpliwie z wielkim taktem, pozwala jednak za dużo stronom mówić o rzeczach, które do sprawy wprost nie należą, a o których c. k. są jak taki i niekoniecznie wiedzieć potrzebuje. Niepojmuję także dla czego p. Dobrzański na zbyt dokładnym wyświeceniu tych rzeczy tyle zależało, bo gdyby nawet udowodniono, że przed powstaniem sprzeciwiał się powstaniu, a po jego wybuchu, lub też w wiliu wybuchu, gdy powstrzymanie ruchu było niemożliwe, takowy popierał, niktby mu tego za złe brać nie mógł. Sam zaś fakt, że p. Czarnecki w kilka dni po wystąpieniu do redakcji z takowej wystąpił i kaucją wypowiedział, świadczy najlepiej, że się w owych oczekiwaniach zawiódł, i że p. Dobrzański nie dał się użyć za narzędzie Mierosławskiego.

Z kolei przysięgano o fakcie trzeciego, czy czwartego, dotyczącego okoliczności, że według twierdzenia p. oskarżonych przebieg miał p. Dobrzański w służbie czyli na żołd, jak się inkryminowany artykuł wyraża, hr. Gołuchowski. Dla wyświecenia rzeczy i odparcia zarzutu dano głos p. Dobrzańskiemu, który w półtoręgodzinnej mowie dowodził, że nie tylko fałszem jest, jakoby Gazeta Nar. była kiedykolwiek organem hr. Gołuchowskiego, nie tylko fałszem jest, jakoby hr. Gołuchowski wpływał na p. Dobrzańskiego, lecz, że przeciwnie p. Dobrzański wpływał na byłego namiestnika i bardzo często przeciw niemu występował. Zarzut robiony mu ciągle, jakoby nie był konsekwentnym w polityce, uważa mówca jako zarzut śmieszny. Polityka jest dobieraniem środków do pewnych celów. Nasz cel jest jeden, dobieramy do niego różne środki. Jeżeli jedne zawiodą, chwytamy się innych. Zarzut zmiany polityki nie można ani mężowi politycznemu ani dziennikowi politycznemu czynić. Mówca szeroko rozwodzi się nad polityką Gazety Narodowej w latach 1865 do 1869, wykazuje dla czego w swoim czasie popierał Gołuchowskiego, Ziemiałkowskiego i w ogóle tak zwana politykę utylitarną, dla czego potem występował przeciw tym mężom stanu i dowodzi, że nie on służył stronnictwom, lecz że sam takowe wytwarzał i kierunek im nadawał. Mówca opowiada bardzo szczegółowo swoje stosunki z hr. Gołuchowskim. Nie Dobrzański Gołuchowskiego, lecz przeciwnie były namiestnik jego szukał. Mówca opowiada dla tego szczegółowo tak wszystko, bo chce, aby jak najdokładniej cała prawda w stenograficznych sprawozdaniach była ogłoszona, by mógł sam Gołuchowski, którego sąd zaważył naświadczenie chciał potwierdzić prawdę słów mówcy. Obszernej tej mowy pana Dobrzańskiego niepodobna tu streszczać, nadmienię tylko, że mówcy chodziło o przekonanie sędziów przysięgłych i publiczności, iż Gazeta Nar. nigdy organem hr. Gołuchowskiego lub namiestnictwa nie była, iż więc twierdzenie obłożanych, jakoby Dobrzański w jakikolwiek sposób zawisł był od Gołuchowskiego, a tym bardziej „na jego żołądź”, jest fałszem.

P. Lam starał się wrażeń mowy p. Dobrzańskiego oślabić wskazaniem na pojedyncze artykuły Gazety Nar. pragnąc wykazać, że nawet w czasach, kiedy już p. Dobrzański według własnego twierdzenia miał swoją politykę co do stronnictwa Ziemiałkowskiego zmienić, pojawiały się artykuły w obronie Ziemiałkowskiego. W tym celu odczytuje p. Lam artykuł felietonowy, notabene przez siebie samego napisany, broniący p. Ziemiałkowskiego i jego polityki. Okoliczność ta — jakkolwiek dobrze pojąć nie jestem w stanie zamiarów obłożanego — dała powód nie tylko do dłuższej dyskusji, ale i do powołania na świadectwo redaktora odpowiedzialnego Gazety Nar. p. Kosteckiego, gdyż obydwie strony tego zgadły; jedna strona, aby dowiedzieć, że na artykuł ten p. Dobrzański się zgadzał, druga strona, że go wcale p. Dobrzański nie czytał, i że nawet z jego powodu p. Lamowi, autorowi artykułu, czynił wyrzut.

Dnia następnego miano więc p. Kosteckiego przesłuchać jako świadka.

Na tym skończyły się rozprawy dnia wczorajszego o godzinie 9 wieczór.

Wiedeń, 25 lutego.

(Następstwa upadku Kirchmayera.)

7. Z upadkiem domu Kirchmayera łączy się pewne następstwa delikatnej natury i dla tego dotknę tej sprawy, chociaż do ogólnych, t. j. ogół na obchodzących nie należy. Wiadomo, że pierwsza pogłoska o zachwianiu się K. wyszła z Wiednia i że skutek okazał, że nie była bezzasadną.

Przy teraźniejszej łatwości komunikacyjnej dowiedzano się o tym zdarzeniu w Krakowie tego samego dnia. Zaraz więc zaprzeczono wiadomości powyższej z dwóch stron i telegrafem przesłano do Wiednia treść obu zaprzeczeń. Zawiadomiono Wiedeń o treści i autorach zaprzeczeń. W jednym piśmie dotyczącym bankier krakowski pisze do jednego ze swych kolegów w radzie administracyjnej (Verwaltungsrath) banku, pod tytułem „Verbandsbank“, „by stanowczo zaprzeczył fałszywy pogłosce i zapytuje niby zdziwiony, skąd powstać mogły takie baśnie? dodając, że przybywa sam do Wiednia.“ Nic w tym nie ma tak nadzwyczajnego, bo w podobnym położeniu radził sobie (lub chciał radzić) już niejeden interesowany ze świata kupieckiego i nie którym udało się — choć bardzo rzadko — zrehabilitować zachwiany kredyt.

Drugie jednak pismo jest innej doniosłości i ma odmienną cechę charakterystyczną. Oto kilka osób poważnych, mających zaufanie publiczne, występują z oświadczeniem apodyktycznym: że po sprawdzeniu sumiennem bilansu Kirchmayera nabyli przekonania, iż nie ma żadnego powodu do nieufności w wypłacalność K. i iż wiednieńskie podania są po prostu fałszywe. Dodac należy, że ci, którzy podpisali i ogłosili pomienioną deklarację, należą do znaczniejszych wierzycieli domu K., którego wzięli w opiekę, i że ich zapewnienie o wypłacalności i dobrym stanie K. odnosiło się w pierwszym rzędzie do innych tego domu wierzycieli... by im dodać otuchy i odprowadzić od powzięcia środków mogących zabezpieczyć narazie ich mienie. Tego samego dnia jednak (zdaje się 14 czy 15 b. m.) dziennik wiedeński, którym pierwszy był podał wiadomość, o której mowa, w wieczornym swym wydaniu prostuje daty, w krakowskim dzienniku Czaś podane, mianowicie, co do twierdzenia, że się Kirchmayerowi należała znaczna suma jako zysk ze sprzedaży dóbr koronnych (po większej części galicyjskich) od jego spółnika Siemundta. Chociaż nazwisko nie było wymienione, jednak rzecz powszechnie znana, że ci panowie: Kirchmayer i Siemundt kupili od ministra finansów bez licytacji dobra koronne; że cena kupna była niska, zysk

tytułu Kirchmayerowi, to nie kto inny tylko Siemundt. Siemundt więc powiada, że K. swoją należność ze sprzedaży dóbr koronnych a raczej zysk na ich odprzedaży od niego odebrał i mała mu jeszcze przypadnie może kwota z tego tytułu. Wyjaśnienie Siemundta, które najzrozumialsze było negacyą tego, co ci panowie twierdzili (w Krakowie) o bilansie K., zmieniło postać rzeczy. Co chciano podać i wystawić jako białe, okazało się czarnem. Wprawdzie wyszła post festum nowa deklaracya na wierz, ale ta nie zmienia meritum sprawy; bo choć ci panowie twierdzą, że oni suponowali iż się K. znaczna suma należy z zysku na dobrach koronnych zrealizowanego i że tylko pod tą kondycją stan rzeczy był uspakajający, jeżeli się Kirchmayerowi należy suponowana suma, to jednak nie mogą zaprzeczyć, że nikt na całym świecie w taki sposób bilansu kupieckiego (a szczególnie kupca, o którym nikt nie wie, że zbankrutował) nie sprawdza, iż się a) zadawania kiwnięciem głowy i zapewnieniem krydataryusza, że taka a taka suma należy mu się od tego lub owego kupca; b) i że potem na wiatr puszcza apodicticon. Ten dom godzien zaufania, sprawdziliśmy jego stan bierny i czynny można mu ufać i nadal wieści o nie wypłacalności domu zupełnie fałszywe, my prawdziwość tego oświadczenia stwierdzamy własnoręcznie podpisami. Owóż tedy na podstawie tych premisów, chcąc, jak słyhać, niektórzy poszkodowani prywatni i instytucje finansowe ufać się do trybunału, żądając wyśledzenia niektórych szczegółów tej sprawy. Szczególnie chcąc dowiedzieć, że gdyby nie było uspakajającej deklaracyi, podpisanej przez niejako honorowy komitet wierzycieli K., gdyby ci panowie byli staneli na astronomicznej wysokości, to za pomocą telegrafu byłoby mogli wierzyciele inni zabezpieczyć swoje pretensje do K., póki był czas.

Twierdzenie zaś kategoryczne, że podane wiadomości z Wiednia o K. fałszywe, bilans dobry i pewność wszelka dla wierzycieli, zdolało znarkotyzować umysły, i przewlec, co przewlekać się nie zwykło z własną szkoda. Zarzucając jeszcze tym panom, że kiedy po raz pierwszy, skoro się rozszalała pogłoska wiedeńska o bankructwie K., mogli na tych chmiał ogłosić swoje deklaracyę i zadać fałsz powyższej nowinie, drugim razem wcale się nie spieszyli, bo od wtorku do soboty... nim się przyznali do winy, dużo wody upłynęło.

Wiem, że się tu u jednego z najbieglejszych prawników toczą rokowania w tym względzie i że jest na seryo mowa o procesie, którego celem ma być skasowanie prawa pierwszeństwa dla wierzycielności tych panów, którzy podpisali oświadczenie (że K. stan majątkowy jest w porządku) i postawienia ich pretensji w tej samej kategorii czy klasie, do jakiej zaliczone będą inne długi innych wierzycieli K. W Wiedniu u bankierów i instytucji bankowych żadnych nie zostawił długów, a to po prostu dla tego, że nie miał tu osobistego kredytu. Interesa, jakie robił na giełdzie, musiał pokrywać jak inny prywatny spekulat papierami lub gotówką. W Wiedniu nie miał młyn bankiera zapobiegliwego, którego ciągle lata za interesami i goni za ciągle to nowym zyskiem, tylko człowieka rozrzućnego, którego się bawi i wyrzucha pieniądze niepotrzebnie.

Kredyt jego ograniczał się na kółko swoim i swoich. Bankierowie wiedeńscy są nadzwyczajnie przeczorni i mają wyraźną antypatyę do ludzi ich stanu, którzy miłą i rozrzutnością nadrabiają. Był tu tak samo syn reputowanej starej firmy St... od którego się wszyscy bankierzy odwrócili, skoro zaczął zbierać z torów ojcowskich, chociaż z ojcem każdym z nich chętnie robił interes. I ten skończył swoją karierę niepomysłnie, jednak uczciwie, bo nikt przez jego lekkomyślność na majątku poszkodowanym nie został. Tu zaś słyhać, że mnóstwo depozytów biednych i pracujących ludzi zaprzepaścił K.

Paryż, 25 lutego.

(Rewolucya 24 lutego 1870 r. — Debaty o niej. — P. Emil Olivier wysadzony w powietrze. — Kto morza przepłynął, w lada rzecznice utonął może. — Słowo zagadki. — P. Olivier, konkurent, postanawia. — Wyreka się prawicy, spraw i pychy jej. — O szaleństwo i gorączkę posadzony, rzucen na łożo św. Wawrzynca.)

Z. Czy są w historii daty fatydyczne? Narod nasz, nie podziwiający tego przesądu, nie ma nawet na oznaczenie go wyrazu. Zdarzają się jednak wypadki idące na rękę miłośnikom kabalistycznych rachub. D. 24 lutego, dzień wybuchu rewolucji 1848 r. upodobał sobie we dwadzieścia dwa lat później, tj. wczora być znowu dniem rewolucji. Cały Paryż w uniesieniu, tj. wszyscy ci w Paryżu, którzy wierzą w rewolucję pokojową, czyli w normalny i spokojny postęp ku wolności pod dzisiejszym rządem. Wszystkie dzienniki, nie należące do opinii skrajnych, od najpoważniejszych począwszy, obchodzą dziś tryumf rewolucji. Oto hymn radosny sędziwych Debatów:

„Stalo się rewolucja to w całym znaczeniu wyrazu! Dzień wczorajszy będzie datą w historii. Ministerium spaliło okrety; poświeciło część ekipażu, chorągiew, rannych, słowem, cały szpital, którego ani wyładować, ani uratować mogło inaczej. Postępek to okrutny, ale był konieczny! Widzieliśmy tych biednych opuszczonych: jedni z ogniem wylecieli w powietrze, drudzy potonęli, zanim ogień łożek ich dosięgnął; co silniejsi poczęli się pływających szczątków floty, ale i na tych się długo nie będą mogli utrzymać. Do wód stykowych im droga... Apparent rari nautae in gurgite vasto!“

„Ale coż się takiego stało?“ zapytają może ci z łaskawych moich czytelników, którzy, o sto mil od miejsca wypadku będąc, całej doniosłości onego z tręściwych telegramów wyrozumieć nie mogli. Co się stało? P. Olivier, który dotąd pływał między dwoma wodami, przycięsniety jednocześnie przez prawicę i lewicę, zdecydował się na koniec na krok energiczny i wyskoczył od razu na szczyt sytuacji. Ktokolwiek do tej pory patrzył się bezstronnie na stanowisko dzisiejszego gabinetu, nie mógł nie wyznać, że charakter onego był daleko bardziej charakterem gabinetu przejściowego (de transition), aniżeli ministerialnego koła, przeprowadzającego stanowczo raz powyższy program. Jules Favre nazał go też i słusznie rządem tymczasowym. P. Emil Olivier pływał między dwoma wodami: między tradycją osobistych rządów cesarstwa, których uroczyste wypierze się nie chciał, przez wzgląd na cesarza, i życzeniami samorządu w narodzie, których się podjął być wyrazicielem. Między lewicą, która go ciągle oskarżała, a prawicą, która go bezustannie podejrzewała o zdradę. Taki stan rzeczy, istnienie gabinetu z taką niestałą większośćą, bezustanku się przenoszącą, od prawicy do lewicy i odwrotnie, trwać długo nie mógł, przy pierwszej ważniejszej kwestii wzajemny stosunek żywiołów rządowych musiał się wyjaśnić. Albo prawica, albo ministerium musiały raz wszystko na kartę postawić. Prawica postawiła wkładkę, p. Olivier wyzwanie przyjął; kwestyą gabinetową postawił tak stanowczo, jak się to w dziejach parlamentarizmu rzadko widzieć dało: albo czarno, albo biał

pośrednich odcieni żadnych: „Pas déquivoque!“ były słowa p. Olivier. A ponieważ wiedział z kim ma do czynienia; ponieważ przytem audaces fortuna juvat, salto mortale na skrajny brzeg lewicy udał mu się bez najmniejszego na pozór nadwężenia kości — przynajmniej do tej chwili lekarze polityczni — nie dworscy, żadnego nie dostrzegli szwanku. Kto wie, czy się później zły jaki nie pokaże skutek. Debaty mają pewną obawę, o której w końcu tego listu.

Rzecz się tak miała: (Ah przecież! powie czytelnik, bo rzeczywiście wstęp mój był za długi; — ale konieczny — odpowiem, jak Debaty, w kwestyi spalania okretów), rzecz się tak miała: Ostatni mój list poświęciłem był, jeśli sobie przypomnieć, początkowi rozpraw nad interpelacyą p. Olivier w kwestyi polityki wewnętrznej gabinetu. Rozprawom tym przepowiedziałem nawet (nie gorszego jak się w polityce, wdawać w przepowiednie!) jeśli nie multos annos, to przynajmniej kilkunastu lat trwanie. Tymczasem, zaraz następnym przylatuje p. Daru długi, gołosłowny, pełną zapewnieniami o uczciwości gabinetu, niezmiernie wystudyowaną, ale w gruncie rzeczy nie nie mówiącą, czytana deklaracyą, która, pociągawszy za nim całą prawicę (całą prawicę, zwracam na niedawny fakt ten uwagę), prawy i lewy środki, wyratowała gabinet z kłopotu. To wam niech służy za dowód, jak dalece, jeszcze trzy dni temu, dalekim był gabinet od powzięcia stanowczej polityki. — Nazajutrz po zatkaniu ust izbie „olbrzymim manuskrytem p. Daru“, jak się wyraża jeden dziennik, rozpoczęły się rozprawy nad drugą, specjalniejszą interpelacyą tegoż p. Jules Favre, także do polityki wewnętrznej się ściągającą, o rządowych przy wyborach kandydaturach. Kiedy przeszedł cały pocąg, który się mógł spodziewać, że zaginęła ostatnie wozy; tymczasem pokazało się, że przysłówiami, które są solą mądrości narodów, nigdy pomiać się nie godzi; że prawda jest, iż taki, co zdobywał stolice i grody, zginąć może pod ładą zamoczną, iż kto morze przepłynął utonął może w rzeczułce. Z rozpraw ogólnych większość, choć mówić była większość, t. j. prawica i gabinet, wyszły zwycięsko, a jednemu ze sprzymierzeńców uleść przyszło w utarczce, którą wszyscy za łada co mieli. Abolucya ogólna, udzielona przez izbę gabinetową, z powodu całej polityki wewnętrznej, niedostateczną się okazała co do jednego tylko, jakkolwiek ważnego szczegółu tejże polityki i gabinet musiał zmienić front, „cały swój szpital“, jak się wyrażają Debaty, t. j. prawicę, na łaskę i niełaskę pozostawiając wrogów. — Co to może duch chwili i jak się z tym żywiłem obliczać w polityce potrzeba! Rozprawy ogólne nad polityką wewnętrzną tylko rozplynęły i umysły, tak że wybuch nastąpił przy rozprawach szczegółowych. Gdyby dziś do tych rozpraw ogólnych na nowo wrócić, innyby one zupełnie wzięły obrót. — Cały ocean wody, a raczej czasu, w te cztery dni przez Francją przepłynął. Lewica się na tym spozostregła i chciała dziś jeszcze kuć żelazo póki gorące; ale i konserwatyści, także nie w ciemie bici, zrozumieli, że potrzeba dać zapawoli się ostudzić i nową większość, zupełnie do wczorajszej niepodobną (ktotu co w tej niesłychanej ruchliwości i zmienności żywiołów teraźniejszej izby zrozumieli, uchwalili wakacje dla ciała prawodawczego do 7 marca... Dla lewicy, pewnej już, po wczorajszym tryumfie, całego szeregu nowych zwycięstw i zdobyczy, to kamień co spadł z dachu, niespodzianka, o jakiej się jej ani marzyło! Cóż jednak robić! Fakt się stał i dziesięciodniowa epoka rozmyślań po ważnym wypadku jaki zaszła, rozpoczęła się już od dziś wczora — tak dla rządu, jak i dla prawicy, które tego niezmiernie potrzebują.

Słowem, co się stało? — bo się spostrzegam, że od tej pory nie powiedział — jakkolwiek, Bóg widzi, że się spieszę, bo późna godzina. — Jednym słowem to się powiedzieć nie da z łatwością, ztąd moje preludya. potrzeba z dwudniowych tych rozpraw, dramatycznych pełnych, zdać długie i obszerne sprawozdanie. Dziś mi to już nie podobna. Niech mi czytelnik nie ma za złe i o nie nie podjęwaj, że go tak rozciekawiam, a może, jeśli zbyt gorąco kapany i niecierpliwie, ale darmo! czas i przestrzeń na tym świecie despotyzm swój bezwzględnie nad biednym wywierają śmiertelnikiem. Na niemożność nie ma lekarstwa. Czego mi dziś te dwa warunki fizyczności uczynić nie pozwalają, zrobię jutro, a zrobię lepiej, bo z całą miejsca i czasu swobodą. Dziś — wolalbym tego nie mówić, bo to może jutrzejszej mej opowieści odejmie główny interes ciekawości — korespondent polityczny, a nie felietonista ani romansopisarz, wypowiem, wydam, zdradzę ostatnie słowo zagadki, rozwiązanie dramatu. Tę gorzej dla efektu, ale obowiązkiem korespondenta przedewszystkiem!

Pan Olivier, konkurent długo niezdeterminowany między dwoma nienawidzącymi się siostrami: prawicą i lewicą, przed młodszą lewicą ukłękł wczoraj nareszcie po wiano, a starszej prawicy rzucił wianek... grochowy... Wyrekał się kandydatury rządowych, rządowego w czasie wyborów patronatu i spraw i pychy jego; wyrzekł się w imieniu własnym, w imieniu swych kolegów, w imieniu także spodziewanego, li cznego, na wiek wieków, potomstwa swego i kolegów swoich... Alea jacta est! Naprzód Cesarze parlamentaryzm! spaliłeś statki, parlamentarny Napoleon! już ci się cofnąć nie będzie wolno!... I ani wiesz, dokąd cię poniosą, tak zuchwale rozpuszczając wczoraj skrzydła twego parlamentarnego entuzjazmu, jeśli ci ich nie utną zawczasu chirurgowie od góry... A wiesz, że się już rada lekarska dworskiej koteryi troskliwie zdrowiem twym zajmuje... Pan Garcin z La France pisze dziś, że wczoraj nie był przytomny i cichaczem, zdradzał do zrozumienia daje, żeby czy warto zamknąć w domu wariatów (sic, chociaż nie tak wyrażam się słowem); pan Dréolle z Public (czytaj p. Rouher) radzi cesarzowi, zaklina go, żeby przedsięwziął leczebne środki i to jak najprędzej, nie czekając aż się stan gorączki wzmoże (l'empereur doit aviser); p. Clement Duvernois z Le Peuple Français (czytaj Tuillerye) „smutny, ale zdecydowany!“ Sic, zdecydowany... ale na co? tego nie powiada... domyślisz się jednak zapewne... Smutny nawet pan Garcin z Parlementu, ów znany linołosek polityczny i nowego autoramentu patryota francuski, ten ostatni chwytą się za głowę i krzyczą gorem tak dalece „nierozwaga (dosłownie)“ swoją zaalarmowane jego mołdo-włoskie do nowej o-czynny, Francji przywiązanie. Strzeż się lekarzy, panie E. Olivier!...

Debaty, wyżej cytowane, jakkolwiek uszczęśliwione z tego, co pierwsze nazywały „rewolucyą 24 lutego 1870 r.“, jeszcze gorzej, z większym pesymizmem jeszcze ubolewaniem na stan swój się zapatrują, już w tobie nie chorego, ale po prostu męczennika widzą, sięgają ręką po platoniczną palmę męczennika zwycięstwa, łożo swoje przyrównują do łoża św. Wawrzynca, pod którym katy ogień palą: leżałeś — powiadają — czas jakiś na „prawym boku“ — prawy bok twój dopiekił się już do miary — przewrócono cię na „lewy“, a będzie cię doskonała pieczeń, której ani

ty, biedaku! ani przyjaciele twoi smakować nie będą cię!... Biedny zapaleńca! parlamentarny neofita! ofiaro młodzieńczych ułud kołcho!...

Tak pogrzebowo kończą Debaty tryumfalny swój artykuł i ja na tem sprawozdanie moje zawieszam do jutra, bo już kur zapiał po raz pierwszy a na poczet mam ćwierć mili drogi, którą muszę odbyć sam, bo w nocy służba pocztowa zawieszona!... Do jutra!

PRUSY.

* Berlin, 27 lutego. W kołach parlamentarnych jeszcze ciągle zajmują się prawie wyłącznie rozprawami czwartkowymi, tyczącymi się przyjęcia Badenii do Związku północno-niemieckiego. Wszystkie stronnictwa zgadzają się w tem, że różnica, jakie na jaw wyszły w zapatrywaniu się kanclerza Związku a liberałów, nie tak łatwo będzie można wyrównać. Istnieją zasadnicze różnice opinii, które rozstrzygnięte być muszą, a które przez kompromisy załatwić się nie dadzą. Kanclerz Związku wypowiedział jasno i dobitnie w czem się różni z liberałami; nadał on z rozmysłem rozprawom ostro zwrot. Rozprawiano nad kwestyą niemiecką, która wszystkich zajmuje w równym stopniu. Czyż jest zbrodnia — zapytują się organy stronnictwa liberalnych — zapytać się władzy związkowej, jakie są jej stosunki do Badenii i Południa niemieckiego? czy stronnictwo narodowe nie patryotycznie sobie postępuje, jeżeli daje kanclerzowi Związek do zrozumienia, iż żyćzy sobie rozprzeżenie i wzmocnienie Związku północno-niemieckiego? Natomiast prasa rządowa nie przestaje mieć obelg na wnioskodawcę znanej rezolucji i jego politycznych przyjaciół i przypominając im, że właśnie oni byli przeciwnymi polityce hrabiego Bismarcka, bez której dziśby Związek północno-niemieckiego nie było. To wszystko wywołuje wielkie rozdrażnienie pomiędzy stronnictwem narodowo-liberalnym a kołami rządowymi. Stronnictwo narodowo-liberalne poznało, że nie może dalej iść ręką w rękę z hrabiem Bismarckiem, że tenże gardzi wszelką pomocą z jego strony i politykę swoją własną sam przeprowadzić zamysła, nie zważając nikomu ze swych zamiarów liczyć. Dumę narodowców hrabia Bismarck ciężko upokorzył i dla tego nie zapomną mu oni jego wystąpienia. Czy jednakże dąsy ich będą miały jakiś realny skutek, wątpić należy.

Najbliższe posiedzenie sejmu Rzeszy północno-niemieckiej odbędzie się jutro, dnia 28 bm. o godzinie 12 w południe. Na porządku dziennym zamieszczone obrady w drugim czytaniu nad projektem do kodeksu karnego. Postanowieniem wstępne (§§ 1—10). Zniesienie kary śmierci zaraz przy pierwszym paragrafie kodeksu karnego przyjdzie w parlamencie pod obrady. Paragraf 1 rozpoczyna się definicyą zbrodni, wypowiadając: „Czyn, za który oznaczona jest kara śmierci, więzienie w domu karnym lub na fortecy nad lat pięć, jest zbrodnią.“ Członkowie liberalni postanowili — jak słyhać — postawić wniosek, ażeby wyrazy „kara śmierci“ skreślić. Kreuz Ztg wyzywa w obec tego wszystkich członków konserwatywnych izby, ażeby się stawili jak jeden mąż na posiedzenie poniedziałkowe sejmu i „zdali świadectwo w tej bardzo ważnej sprawie przeciwko zgubnej doktrynie obłudnego liberalizmu.“

JKMość jest ciągle nieco cierpiący. Jak słyhać lekarze przyboczni radzą dostojnemu pacyentowi, ażeby w tym roku udał się do Karłowychwarów celem poratowania swego zdrowia, a gdzie od kilku lat nie był. Czy król tam pojedzie, jeszcze nie jest wiadomem, natomiast jest zamiarem króla odwiedzić na wiosnę cara moskiewskiego w Peter-burgu. Jako powód odwiedzin tych podaje Berliner Börsen Ztg oprócz notorycznie ściślejsi przyjaźni, jaką jest związany król Wilhelm z carem Aleksandrem, mianowicie zaprzyjaźnienie się z następcą tronu moskiewskiego, który sprawom niemieckim jest nieprzychylny.

Wiadomość o zamiarze wystąpienia naczelnego prezesa prowincji westfalskiej, pana Düsberga, że służyć rządowej potwierdza się. Miejsce jego ma zająć prezes rejencji w Frankfurcie n. O. pan Nordenflicht, dobrze znany z czasów swego urzędowania w W. Księstwie Poznańskim.

Telegramy.

Paryż, 26 lutego. Pięćdziesięciu sześciu deputowanych najskrajniejszej prawicy, którzy dnia 24 lutego w kwestyi rządowych kandydatur głosowali przeciw porządkowi dziennemu, mieli naradę. Zapewniają, że rezultatem jej jest utworzenie niezależnej frakcyi izby, której przywódcami są podobno deputowany Hieronim David, Forcade la Roquette i Klemons Duvernois.

Lizbona, 26 lutego. Z teatru wojny w Lapla da doszą: Lopez opuścił Fernaders, zostawiając chorych. Generał Camara pobił 600 Paragwajczyków pod Concepcion, dokąd udał się także główny dowódca armii brazylijskiej, hr. d'Eu.

London, Ks. Richmond przyjął ofiarowane sobie ze strony konserwatywnej izby wyższej przewodztwo. — Przewyżka budżetowa wynosić będzie przeszło cztery miliony.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 28 lutego. Karnawał dogorywa ale dogorywa hucnie i wesoło. W piątek po koncercie amatorskim zgromadziła gościnny dom jednej z przedpędzących zimą w Poznaniu rodzin z prowincji liczne i dobrane towarzystwo; w sobotę odbyły się aż dwa bale: pierwszy w bazarze, urządzony przez kupców polskich, drugi w małej salce hotelu Mylius. O pierwszym dochodziła nas wiadomość następująca: „Sobotni bal młodych kupców zgromadził całą prawie publiczność polską miasta Poznania i wypadł nadzwyczajnie. Cały nasz przemysł, nawet najznaczniejszą firmę bankową, całą prawie inteligencyą naszego miasta była nań reprezentowana. Około pięćdziesiąt par stanęło do mazura, którego ochocho i z wielkim życiem tańczono. Talety dam i kromie, ale nader gustowne krasiny wdzięku wielu ślicznych i młodziutkich tawarzyce; ale nad wszystkimi jaśniała jedna dziewczyna, na której siódemnaście wiosen równie hojne Dyana, jak Terypschore ziała wdzięki. Ogólna harmonia i ochochość, uprzejmość i troskliwość gospodarzy przyczyniła się nie mało do uświetnienia zabawy, która trwała aż blisko do rana.“ O drugim balu, który raczej „wieczorkiem“ nazywać należy, tyle tylko powiem, że jakkolwiek nie był liczny, tyle łączył w sobie piękności, bogactwa i smaku, jak rzadko widzieć się zdarza. Wiedeń, jedna różowa i jedna jasno-niebieska toaleta zwracały uwagę naszej korespondentki, która przecież dodaje, że wszystkie w ogóle tancerki jaśniały wdziękiem ubioru obok naturalnej brzozy. — Nie dziw, że po śniacach sobotnich, które się przeciągały aż do godziny 5 rano w niedzielę, matinée pana Szczepanowskiego w pałacu Działyńskich szczypta tylko zdolało zwać liczbę słuchaczy, choć nasz mistrz grał tego paranku z prawdziwym artyzmem. — Wieczorem był bardzo świąteczny wieczór u jednej z dam galicyjskich, mieszkających chwilowo w naszym mieście, której prowadził Wielkopoleanie nie pozwolą już powrócić do bractw prowincji bez pozostawienia u nas w zakład najcenniejszego skarbu, jaki posiada. — Tegoż samego wieczora w bazarze odbył się bal kółkowy na cel dobroczynny, ale bez powodzenia. Zaledwo kilka par stanęło do broczyzny. — Natomiast jest nadzieja, że dzisiejszy bal znów zgromadzi na sali bazarowej całe towarzystwo karnawałowe, tem bar-

Giełda berlińska, 26 lutego.
Przy stałym w ogóle usposobieniu nie dostawało jednak dzisiaj ożywienia w obrocie spekulacyjnych mianowicie papierów, jakie manifestowało się dni ostatnich.
Walory pruskie: Dobre notunek państwa (41 1/2%) 95 1/2, plac

Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 101%, plac. Obc. pstwa (4 1/2%) 78
plac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 115 1/2 plac.
List. zastaw: Zachod.-prussk. (3 1/2%) 72 plac. dto (4%)
80%, plac. dto (4 1/2%) 85 1/2 plac. Pożn. nowe (4%) 81 1/2 plac.
Listy renc. Pozn. (4%) 83 1/2 plac. Pożn. (4%) 89 1/2 plac.
Walory zagraniczne: Austr. metk. (5%) 73 plac. Poż.
narod. (5%) — placono. Losy z roku 1854 (4%) 73 1/2, zgada o.
Losy kredytowe z r. 1853 88 1/2, zgadano. Losy z r. 1860 (5%) 78 1/2
plac. Losy z r. 1864 (4%) 66 1/2, placono. Pożycz. w srebr. z r.
1864 (5%) — placono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%)
119 1/2, placono. Rosyjsk.-poisk.-oblig. skarb. (4%) 69 placono.

Polsk. certif. L. A. po 300 złp. (5%) 92 plac. dot cząstki po
100 złp. (4%) 97/2 plac. Polskie listy zast. 3 in. w rs. (4%) 69
plac. Listy liść 57 plac. Włosk. poz. (5%) 55/2-3/4 plac.
rečka poz. 45 zadano. Amerykańska pożyczka (6%) 963/-1/-
plac. **Akogo kole żelaz.** Kol. münd. 121 placono. Gal. Kar.
Ludwik 96/2 placono. Austrjackie Franc. 2067/-53/2 placono.
w arsz. wied. 57/2 plac. **Banki itd.** Austrjackie kredyt. mol
148-7/-8/-8 placono. Poznańskie prowincjonalne 101 plac.

Szląsk. sąd. bank. (4 $\frac{1}{2}$ %) 120 plac. Certyf. hip. Hübnera (4 $\frac{1}{2}$ %) 98
98 ząd. Hausen. (4 $\frac{1}{2}$ %) 92 plac. Henkel (4 $\frac{1}{2}$ %) — ząd.
Meining. (4 $\frac{1}{2}$ %) — plac.

Dyabłotko, sankowe 4.
Pszennica: 2100 funt. w miejscu 48—63 tal.; 2000 funt. na luty ¹/₂, kwiec. maj ⁵⁵/₂, ⁵⁶/₂, maj-czerw. 57 tal. plac. Zyto 2000 funt. w miejscu 42—44 tal.; 42¹/₂, 43¹/₂, piekne 43¹/₂, pskie 42⁵/₂, ⁶/₂ tal. z kolei plac; na luty 42¹/₂, ²/₂, marz-kwiec. 42—¹/₂, kwiec. maj 41¹/₂, 42¹/₂, maj-czerw. 42¹/₂, ³/₂ tal. pla. Jeczmień: 1750 funt. maty i wielki 32—45 tal. Owies: 120 funt. w miejscu 21—26¹/₂ tal.; polski 22¹/₂, ²³/₂, wschodnio: 18¹/₂

23¹/₂ - 24¹/₂ m, morski 24¹/₂ - 25¹/₂ l. z kolei plac. na luty 8¹/₂ kwiec-maj 24¹/₂ m, czerw. 24¹/₂ tal. plac. Groch: 2250 funt. do gotow. 50-56 tal., na pasze 40-45 tal. Rzep: 1800 funt. 100-108 tal. Rzepik: 88-106 tal. Olej rzepiowy: 10 funt. w mjejscu 13¹/₂ tal., na luty 13¹/₂ - ¹/₂ pl., luty-marz 13¹/₂ tal., kwiec-maj 13¹/₂ tal. placono. Olej lniauy: 10 funt. w mjejscu 11¹/₂ tal. Olej skain: w mjejscu 8¹/₂ tal.; luty 8¹/₂ - luty-marz, 7¹/₂ - tal. Okowita: 8000¹/₂ Tr:

losa w m. j. sz. bez brzozi 14^{1/2} tal. plac. na luty i luty-marz 14^{1/2} tal. kwiec-maj 14^{1/2} tal. plac. 3/4 żąd. maj-czerw. 14^{1/2} tal. placono.

Berlin, 27 lutego. **Kursa dzisiejszego obrotu przytęgło.** Dobre usposobienie przy dość odżywym obrocie na akcyi kredyt. i rusk. akcyi kolei. Notujemy: austr. akcyje kredytowe 149-150 plac. austr. losy z 1860 roku 79 plac. akcyje galic. Karola i Ludwika 9^{1/2} tal. plac. i żąd. nożyżka amer.

kaaska 94 $\frac{1}{4}$ 1/8 plac., pożyczka wtoška 55 $\frac{1}{2}$ plac., pożyczka
turecka 45 żąd., akcje kolei koluńsko-mindenskiej 121 $\frac{1}{2}$ - 1
placono.

(Nadesłano)

Biogo skutkująca. Revalsciere du Barry. — Nadal n nie będzie już mógł powspiewać o bogiej skuteczności Revalsciere du Barry, odkąd do tysiąca pochlebnych lekarskich i nielek skich dodać możemy dzisiaj wdzienne bogosławstwo i szc śliwa kuracya Jego Światłości. Piepiza, 10 dwudziestolietni bezskutecznie użył lekarstw. Rzym, 21 lipca 1866. Zdrow Piepiza jest wyborne, mianowicie odkąd wstrząsnął się od

konie lekarstwa, które on, w tym celu, zaczyna używać, który Revalscère du Barry, który zadziwiająco pomyślnie działa. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość spożywa przy każdym obiedzie pełny talerz i nachwali się nie mieć tej skutki dobroczynnych. (Korespondencyja Gazety du Midi). Wstepujących chorobach godną jest polecenia: niestrasności, przy wanych funkcjach żywotnych, ostrzeżenia, sokach ostrych, kszach, Diabecie, spazmach, żalzie, dyarii, rozdzieleniu m...

wow, chorobom wzdrowi i nerek, nadymaniu, rozszerzeniu
serca, nowotworom bólu głowy, głuchocie, szumie w głowie i
szach, zawrocie, bólach między łopatkami i we wszystkich
prawie częściach ciała, chroń znych zapalenach, i ropieniu
łożyska, wyrzutach zaskórnych, febrze, skrofach, zepsut
sokach, braku krwi, suchotach płuc i katarze oddechow
suchotach, puchlinie wodnej, reumatyzmie, podgorze, influen
grypie, mdłościach i wymiotach nawet podczas brzoźności,

Cenny ten srodek leczący pozywny sprzadaje sie w p
kach blazynach wraz z przepisem uzycia 1/2 funta za 18 sgr

funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 24 sgr., 5 funty za 4 tal. 20 sgr., 12 funty za 9 tal. 15 sgr., 4 funty za 18 tal. – R. lesciere Chocolatee w proszku i tabliczkach na 12 filizank sgr., 24 filizank 1 tal. 5 sgr., 48 filizank 1 tal. 27 sgr. – S. wdziać można przez Barry du Barry, i Spółka w Berlinie Frydrykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191. derykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Golebia ul. Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzwäse syno

30 Markgränter, Barry du Barry & Comp. w Wied
G.-lindshim Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w
burgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznanu** u **Elisnera**; w Lip
u Teodora Pfizmann, liweranta nadwornego; w Wroc
u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Sch
w Poznaniu u Schwarzkole, w Altenburgu w Saksonii u
skiego, w Hanowerze u Keyersbacha i rozsyła do wszyst
okolic za asynacka pocztowa lub zaliczką.

pączki
kę po 6 fen. polca
gehauer

10, Szeroka ulica 15.
(1848)

francuskie

grania

Eleganckie francuskie
cukrowe bukie

jak również trzaskające silnie karmie
polecia jak najtaniej

13

Samuel Kantorowicz n
przy Wodnej ul. 2.
Miodu
w butelkach z roku 1862, s

...wskazując na niego w Przegalinach Litwie, otrzymał w komisji i spr
daje butelkę po 25 sgr. (86)

Tellus.

Kawior astrach minogi elh

alowe polecia, jak naj-
S. Hoeven,
Nowa ul.
przedsiebiorcom hu-

naszą
arnią
celkie roboty facho-
tępniejszych cenach.
...
derski, prawdziwy limburgski,
mezan i ziółkowy, przednie m
ny wędzone, śledzie wędzone,
przedn. oliwę francuską polec

J. N. LERGED

Dobrego i przezornego
zarządcę składowego ile
możności w wieku pode-
ślejším poszukuje [1297]

Hartwig Kantorowicz.

**Wielki skład najnow-
szych i najpiękniejszych
haftów u** (1353)

C. Brühl,

Wilhelmowski plac No. 7.

**Oryginalne państwowe lo-
sy premiowe**
wszędzie prawo są dozwolone.

**Najnowsza wielka
loterya premiowa**

potwierdzona przez rząd wysoki
gwarantowana, której ciągnięcie
już dnia 20 b. m. się rozpoczyna.

Tylko wygrane ciążą się.

Główna wygrana wynosi:

250,000, — 150,000, — 100,000, —
50,000, — 40,000, — 30,000, —
25,000, — 2 po 20,000, — 3 po
15,000, — 4 po 12,000, — 11,000, —
5 po 10,000, — 5 po 8,000, — 7 po
6,000, — 21 po 5,000, — itd. itd.

a najniższa wygrana pokrywa
wypłatę. (1118)

Cały oryginalny los państw. koszt. 3 tal.
pół lub 2/4.

Za przesłaniem pieniędzy, za
załączką pocztową lub najwygod-
niej przez używanie teraz asy-
gnacye pocztowe wykonują się
wszystkie naliczające do mnie zle-
cenia nawet do najdalejzych
okolic skuratnie i dyskre-
tnie a po ukończeniu ciągnięcia
przesyłają się pieniądze wy-
grane i wykazy natychmiast.

Upraszam się o udawanie się wprost do

B. Salomona,

Hamburg.

**Oryginalne państwowe lo-
sy premiowe** wolno praw-
nie mieć wszędzie!

**Najnowsza wielka
loterya premiowa**

potwierdzona przez wysoki rząd stanu
w sumie około

**1 miliona siedm kroć
sto dwadzieścia ty-
sięcy talarów,**

które przez następujące większe wygrane
wylosowane będą:

250,000, 150,000, 100,000,
50,000, 40,000, 30,000,
25,000, 2 po 20,000, 3
po 15,000, 4 po 12,000,
11,000, 5 po 10,000, 5
po 8,000, 7 po 6,000, 21
po 5,000, 4 po 4,000, 36
po 3,000, 12 po 2,000,
6 po 1,500, 206 po 1,000

itd. itd.

Najniższa wygrana pokrywa wstawkę

Wygrane odebrać można w każdym
domu ba kowym. Wydawanie tych ory-
ginalnych losów państwo-
wych, których ciągnięcie

już dnia 20 b. m.

się rozpocznie, poruczył mi rząd
wysoki, zacząłem rozsyłać takowe
za przesyłką gotówki lub załączką do
najdalejzych nawet okolic skuratnie i dyskre-
tnie a po ukończeniu ciągnięcia
przesyłają się pieniądze wy-
grane i wykazy natychmiast.

Upraszam się o udawanie się wprost do

B. Salomona,

Hamburg.

**Oryginalne państwowe lo-
sy premiowe** wolno praw-
nie mieć wszędzie!

**Najnowsza wielka
loterya premiowa**

potwierdzona przez wysoki rząd stanu
w sumie około

**1 miliona siedm kroć
sto dwadzieścia ty-
sięcy talarów,**

które przez następujące większe wygrane
wylosowane będą:

250,000, 150,000, 100,000,
50,000, 40,000, 30,000,
25,000, 2 po 20,000, 3
po 15,000, 4 po 12,000,
11,000, 5 po 10,000, 5
po 8,000, 7 po 6,000, 21
po 5,000, 4 po 4,000, 36
po 3,000, 12 po 2,000,
6 po 1,500, 206 po 1,000

itd. itd.

Najniższa wygrana pokrywa wstawkę

Wygrane odebrać można w każdym
domu ba kowym. Wydawanie tych ory-
ginalnych losów państwo-
wych, których ciągnięcie

już dnia 20 b. m.

się rozpocznie, poruczył mi rząd
wysoki, zacząłem rozsyłać takowe
za przesyłką gotówki lub załączką do
najdalejzych nawet okolic skuratnie i dyskre-
tnie a po ukończeniu ciągnięcia
przesyłają się pieniądze wy-
grane i wykazy natychmiast.

Upraszam się o udawanie się wprost do

B. Salomona,

Hamburg.

**Oryginalne państwowe lo-
sy premiowe** wolno praw-
nie mieć wszędzie!

**Najnowsza wielka
loterya premiowa**

potwierdzona przez wysoki rząd stanu
w sumie około

**1 miliona siedm kroć
sto dwadzieścia ty-
sięcy talarów,**

które przez następujące większe wygrane
wylosowane będą:

250,000, 150,000, 100,000,
50,000, 40,000, 30,000,
25,000, 2 po 20,000, 3
po 15,000, 4 po 12,000,
11,000, 5 po 10,000, 5
po 8,000, 7 po 6,000, 21
po 5,000, 4 po 4,000, 36
po 3,000, 12 po 2,000,
6 po 1,500, 206 po 1,000

itd. itd.

Sądowa wyprzedaż.

Należące do masy konkursowej
majstra krawieckiego **E. C. Ludwiga**
zapasy towarowe jako to: sukna, buks-
aliny, welury, dyble i inne ma-
terye na surduty i spodnie, jako
tż gotowe ubiory wyprzedaż się w lo-
kalu handlowym przy Podgórnjej ul. No. 3
na 1 piętrze codziennie od 10 godziny z ra-
na do 5 godz. po południu po tanich ce-
nach. **Manheimer,**
(1330) sądowy zawiadowca masy.

Miód

krakowski stary w butelkach po 2 złp.
prawdziwy Lipowicz po 4 złp. poleca

Maksymilian Baer

ulica Szkólna No 11 (1323)

dawniej handel **Józefa Wache.**

**Stokfiuz, Kabilon, norw. An-
chovia, rosyj. sardynki, edynb.**

**shortings, śledzie tłuste, mi-
nogi wistane,** jako tż wszystkie świe-
że ryby morskie jako to: łososie, wę-
gorze, sardaczki morskie, karpie
stawowe, liny itd. rozsyłam jak naj-
taniej i za awansem. (1228)

F. W. Schnabel,
handel ryb morskich Gdansk.

Esencja na włosy
dla wzmocnienia skóry na głowie doświad-
czona przeciw wypadaniu włosów jest do
nabycia flak. po 12 1/2 sgr. u aptekarza **Dr.**
Mankiewicz. (7440)

Podpisy na akcyje

tworzącego się w Poznaniu

(1104)

Banku rolniczo-przemysłowego

Kwilecki i Sp.

przyjmują każdego czasu, udzielając statuta bezpłatnie,

Hirschfeld & Wolff

w Poznaniu.

Piece pierścieniowe

do wpalania cegieł, wa-
mentu i pna, towarów z gliny, ce-
gipsu.

Patent Hoffmann
oszczędzają dwie trzecie materiału pa-
nego a dają przy należytem obchodze-
niu się daleko jednostajniejszy płomień
niż piece starej konstrukcji. Każdy ma-
rynski, świadectwa itd. bezpłatnie.

Fryderyk Hoffmann,
budowniczy, przewodniczący niemieckiego
na, cemen- (13)

Berlin,



Kesselstr. 7.

Machiny do drylowania

najnowszej i najlepszej konstrukcji, odznaczające się lek-
kim biegiem i równym siewem, dostawia

Lejarnia i fabryka machin J. Kemma

w Wroclawiu, Kleinburgerstrasse 26.

Siedmdziesiąt i kilka najlepszych świadectw okazać można, a na
życzenie przesyłają się franco tak takowe jako i wykaz sprzedanych
w roku 1868 i 1869 **157 sztuk machin do drylo-**
wania. (1229)

Agronomiczny interes komisyjny

S. A. Krueger,

Poznań, Fryderykowska ulica 32a

poleca z Berlina ze składu pp. **J. F. Poppe i Sp.** po cenach oryginalnych:
prawdziwą ameryk. białą ołbrzymią kukurudzę (koński ząb) za
szefel 4 tal.

połudn. niemiecką tu dojrzewającą kukurudzę (koński ząb) za
szefel 4 tal.

seradellę (koński ząb) za szefel 4 tal.

lubin żółty (koński ząb) za szefel 4 tal.

lubin niebieski (koński ząb) za szefel 4 tal.

rygalskie nasienie lufane (koński ząb) za szefel 4 tal.

ako tż wszystkie inne gatunki konieczy, traw, roślin pastewnych, zbóż,
rzep pastewnych, nasion drzew i leśnych, materiałów nawo-
zowych itd. w najprzedniejszym towarze i po jak najniższych
cenach. (1351)

Je possède pour la vente **Arbres** Mam do sprzedania drzewa o-
fruitiers et Rosiers trës wocowe i róże nader rzadkie
variés espèces de chain, prix modéré. (1236)

Je m'occupe spécialement de la taille des Je m'occupe spécialement de la taille des
arbres fruitiers. Trudnie się specjalnie chowem drzew
owocowych

Denizot, ogrodnik w Górczynie pod Poznaniem.

pépinieriste à Górczynie p. Posen.

Subjekt, Polak, poszukuje od 1 kwietnia
miejsca w handlu kolonialnym lub cygar.
Oferty przyjmuje ekspedycja Dziennika pod
lit. **K. A.** (1363)

**We względzie chorób nie-
wieściach** można mnie konsultow-
ać po południu od 3—5 godziny
w pomieszkaniu mojem przy S-e-
rokiej ulicy 11. (8157)

Dr. Lehmann.

Prywatny zakład położniczy
doświadczony przytułek dla sekretnych po-
gogów. Adres: **Dr. A. M. 49** poste re-
stante Berlin. (10)

Dentysta

Seweryn Kremki

ulica Wilhelmowska 24,
naprzeciw cukierni
Beelyego. (1072)

Dentysta

Kasprowicz,

Hotel fr. Oehmiga.

Dentysta

Kasprowicz,

Hotel fr. Oehmiga.

Dentysta

Kasprowicz,

Hotel fr. Oehmiga.

Dentysta

Kasprowicz,

Hotel fr. Oehmiga.

Dentysta

Kasprowicz,

Hotel fr. Oehmiga.

Dentysta

Kasprowicz,

Hotel fr. Oehmiga.

Dentysta

Kasprowicz,

Hotel fr. Oehmiga.

Dentysta

Kasprowicz,

Hotel fr. Oehmiga.

Dentysta

Kasprowicz,

Hotel fr. Oehmiga.

Dentysta

Kasprowicz,

Hotel fr. Oehmiga.

Dentysta

Kasprowicz,

Hotel fr. Oehmiga.

Dentysta

Kasprowicz,

Hotel fr. Oehmiga.

Dentysta

Kasprowicz,

Hotel fr. Oehmiga.

Dentysta

Kasprowicz,

Hotel fr. Oehmiga.

Dentysta

Kasprowicz,

Hotel fr. Oehmiga.

Dentysta

Kasprowicz,

**Walne zebranie akcyonaryuszy Banku kredy-
towego Donimirski, Kalkstein, Lyskowski i
Sp. odbędzie się**

22 marca o godzinie 12 1/2

w **Toruniu** w sali Artusa.

Porządek dzienny:

1. Czynności zwykłe, w § 30 Ustawy przepisane.

2. Wybór nowej Rady nadzorczej.

Panowie akcyonaryusze chcący w Zebraniu udział wzięść, winni
z bióra Banku odebrać karty wstępu oraz kartki do głosowania.

Rada nadzorcza Banku kredytowego

Donimirski, Kalkstein, Lyskowski i Sp.

Slaski,
przewodniczący. (1357)

Agronomiczny interes komisyjny

S. A. Krueger,

Poznań, Fryderykowska ulica 32a

poleca po cenach oryginalnych pod gwarancją zawartości ze śpich-
rza w Berlinie:

I. **Superfosfat z Estremadury** fabrykat **Gunter, Schroeder i Sp.**
w **Harburgu:**

obejmujący 18—20%, łatwo rozpuszczalnego kwasu fosforowego,
2—3%, ciężko przy odbiorze 100 cent. i więcej za cent. 2 1/2 tal.

przy odbiorze 100 cent. i więcej za cent. 2 1/2 tal.,
dalej z **Schoenebeck** pod **Magdeburgiem:**

II. **Superfosfat z maki z kości resp. maki z kości,**
fabrykat **król. pruskiej chemicznej fabryki w Schoenebeck,** obejmujący 13 do
14%, łatwo rozpuszczalnego kwasu fosforowego po 1/4 sgr. za procent.

III. **Superfosfat z guana Bakera,**
fabrykat jak pod II.

obejmujący 19—20%, łatwo rozpuszczalnego kwasu fosforowego po 1/4 sgr. za pro-
cent przy odbiorze większych partii,

jako tż wszystkie inne gatunki materiałów nawozowych **wyborowej jakości** po
ile można **tanich cenach.** (1349)

Czterdzieści pięć utuczonych wołów,
trzydzieści sztuk utuczonej jałowizny

ma na sprzedaż **Dom. Lwówek.** (1275)

Agronomiczny interes komisyjny

S. A. Krueger,

Poznań, Fryderykowska ul. 32a,

ofiaruje z **Berlina** lub **Szczecina** po cenach oryginalnych

Olój wulkaniczny

(zachodnio-wirginijski olój skalny do smarowania.)

Jedynie prawdziwy i niesfałszowany z źródeł ziemnych towarzystwa **Vulcanic Oil** and
Coal Company w **Wirginii** Zachodniej Ameryki północnej U. S. cent. po 12 1/2 tal., —
wyborowy wulkaniczny olój walcowy cent. po 14 tal. i poleca takowy wszystkim
właścicielom gorzelni i innych fabryk jako wyborowy i oszczędny materiał do
smarowania dla machin, wałów, osi, pump itd.

Ilości niżej cent. jednego sprzedaje pan

Edward Stiller, Poznań, plac Sapieżyński.

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez Akademię medyczną paryską, która
przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracji
na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonałsze **na**
wszelkie preparacje z Kopalni, ponieważ nie utrudniają żołądka, niespra-
wiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tą samą objętością większą jak inne
ilość **KOPIAHI.** Każdy flakonik zawinięty jest w r. port potwierdzający, wydany
przez Akademię medyczną. — W **Paryżu** na przedmieściu St. Denis, No. 78 i w głów-
nych aptekach za granicą, gdzie można dostać także **WIZYTORJE ALBES-
PEYRES.** W **Poznaniu** w aptece **Dr. Mankiewicz.** (6577)

Liebiga wyskok miesny

z **Fray-Bentos** (Ameryka połudn.)

Spółka wyskoku mięsnego Liebiga, Londyn.

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Natychmiastowe przygotowanie nocnego rosolu po 1/2 ceny rosolu z świeżego mię-
sa. — Przyrządzenie i naprawa zup, sosów, jarzyn itd.

Wzmocnienie dla słabych i chorych.

Dwa złote medale, **Paryż 1867;** medal złoty, **Hawre 1868.**

Wielki dyplom honorowy — najwyższa nagroda — Amsterdam 1869.

Ceny detaliczne na całe Niemcy:

Ang. garnek funt. 1/2 ang. garnek funt. 1/4 ang. garnek funt. 1/8 ang. garnek funt.
po tal. 3,5 sgr. po tal. 1,20 sgr. po tal. 27 1/2 sgr. po tal. 15 sgr.

Wtenczas tylko prawdziwy, **Wtenczas tylko prawdziwy,**
jeżeli każdy garnek opatrzone jest w obok stojące podpisy.

Dostać go można w wielu handlach i aptekach.

Skład hurtowy u korespondenta towarzystwa pana

Alfonsa Petteschowa w Poznaniu. (173)

W **Poznaniu** sprzedają: 1) **W. F. Meyer i Sp.,** 2) aptekarz **Elmer,**

3) aptekarz **Dr. Mankiewicz,** 4) **Bracia Andersch,** 5) **J. N. ei-**
geber.

Epileptyczne kurcze (wielką chorobę).

leczy listownie po długoletnich skutkach lekarz specjalny dla
epile, syi dr. med. **Cronfeld** w Berlinie, Johannistr. 5. [530]

14 lat powodzenia we Francji; 27 medali.

Mastyx czyli **Kit P^a Lhomme-Lefort.**

Jedyny, jaki przyjęty został na wystawie powszechnej w 1867 r.; uznany za najlepszy
przez wszystkich ogrodników we Francji. Do szezeplenia drzew na zimno
i do zagajania r-n na drzewach i na wszelkich krzewach. (Do
zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopata). Fabryka w **Paryżu** No. 162 ru-
de Paris, Belleville — **Paris;** w **Poznaniu** w aptece p. **Dr. Mankiewicz,** w aptekach **Pp.**
Mikolascha we **Lwowie** i